Księga Rut

Rozdział 2

**Rut zbiera kłosy na polu Boaza**

**1**. A Noemi miała dalekiego krewnego ze strony swego męża, z rodziny Elimelecha, człowieka bardzo zamożnego, który nazywał się Boaz. **2**. Rzekła tedy Rut Moabitka do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy za tym, w którego oczach znajdę łaskę. A ona jej odpowiedziała: Idź, córko moja! **3**. I poszła, a przyszedłszy na pole, zbierała za żeńcami. Zdarzyło się zaś, że trafiła na kawałek pola, należącego do Boaza, który był z rodziny Elimelecha. **4**. Właśnie też przyszedł Boaz z Betlejemu i pozdrowił żeńców: Pan z wami! A oni mu odpowiedzieli: Niech ci Pan błogosławi! **5**. Wtedy rzekł Boaz do swojego sługi postawionego nad żeńcami: Czyja to dziewczyna? **6**. A sługa postawiony nad żeńcami odpowiedział: Jest to młoda Moabitka, która powróciła z Noemi z pól moabskich. **7**. Powiedziała ona do mnie: Chciałabym za żeńcami zbierać i składać kłosy między snopami; a odkąd tylko przyszła rano, trwa przy pracy aż dotąd, ani chwilki nie odpoczywa. **8**. Wtedy rzekł Boaz do Rut: Słuchaj, córko moja! Nie chodź na inne pole, aby zbierać kłosy, nie odchodź też stąd, lecz trzymaj się tutaj moich dziewcząt, **9**. Zwróć swoje oczy na to pole, na którym żną żeńcy, i chodź za nimi, bo oto nakazałem moim parobkom, by cię nie nagabywali, a gdy będziesz miała pragnienie, podejdź do dzbanów i napij się tego, co parobcy naczerpią. **10**. Wtedy ona upadła przed nim na twarz i pokłoniwszy mu się aż do ziemi, rzekła do niego: Skąd to znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, chociażem cudzoziemka? **11**. A Boaz odpowiedział jej, mówiąc: Opowiedziano mi wszystko dokładnie, jak postąpiłaś ze swoją teściową, gdy umarł twój mąż, że opuściłaś swego ojca i swoją matkę, i swoją ziemię, w której się urodziłaś, i poszłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś. **12**. Niech ci wynagrodzi Pan twój postępek i niech będzie pełna twoja odpłata od Pana, Boga izraelskiego, do którego przyszłaś, aby się schronić pod jego skrzydłami. **13**. A ona rzekła: Łaskawy jesteś dla mnie, panie mój, boś mnie pocieszył i serdecznie przemówił do służebnicy swojej, chociaż nie mogę się nawet równać z żadną z twoich służebnic. **14**. W porze posiłku rzekł do niej Boaz: Podejdź tutaj i jedz z tego chleba i maczaj swoją kromkę w polewce. Przysiadła się więc do żeńców, a on podawał jej prażone ziarno; i najadła się do syta, i jeszcze jej zostało. **15**. A gdy powstała, aby zbierać, nakazał Boaz swoim sługom mówiąc: Niech zbiera także pomiędzy snopami, nie róbcie jej wymówek. **16**. Owszem, wyciągajcie dla niej kłosy ze snopków i upuszczajcie je, niech je sobie zbiera, i nie strofujcie jej. **17**. Zbierała więc na polu aż do wieczora. Potem wymłóciła to, co zebrała, a było tego około efy jęczmienia. **18**. Narzuciwszy to na siebie, poszła do miasta, a teściowa zobaczyła to, co nazbierała. Potem wyjęła jeszcze to, co pozostało jej z posiłku, i dała jej. **19**. A jej teściowa rzekła do niej: Gdzie zbierałaś dzisiaj i gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zwrócił na ciebie uwagę. Wtedy opowiedziała swojej teściowej, u kogo pracowała, i rzekła: Ten mąż, u którego pracowałam dzisiaj, nazywa się Boaz. **20**. Wtedy rzekła Noemi do swojej synowej: Niech mu błogosławi Pan, który nie zaniechał swego miłosierdzia dla żywych ani dla umarłych. Powiedziała jeszcze Noemi: Mąż ten jest naszym bliskim krewnym, jest jednym z naszych wykupicieli. **21**. I rzekła Rut Moabitka: Mąż ten powiedział jeszcze do mnie: Przyłącz się do moich służących aż do czasu zakończenia całego mojego żniwa. **22**. Noemi odezwała się więc do Rut, swojej synowej: To dobrze, córko moja, że będziesz chodziła z jego służącymi, aby cię nie nagabywali na innym polu. **23**. I przyłączyła się do służących Boaza, aby zbierać, dopóki nie zakończono żniwa jęczmiennego i żniwa pszenicznego. Mieszkała zaś ze swoją teściową.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01